Nr 123. Kraków, Piątek 31 Maja 1901. Rok XX.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 24 koron | 12 koron | 6 koron | 2 korony |
| W Austro-Węg., z przesyłką poczt. | 32 | 16 | 8 | 2 kor. 70 h. |
| W Państwie Niemieckiem | 40 | 20 | 10 | 3 . 50 . |
| We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach | 48 | 24 | 12 | 4 . — . |

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Płohna, ul. Karola Ludwika 9. do nabycia po 12 h.

*Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie, — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

*Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

**Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reformy" ul. Jagiellońska 10. Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.**

# NOWA REFORMA

**Prenumeratę przyjmują:**

**zamiejscową:** Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Kaslińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują:** Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Płohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg W **Wiedniu** pp Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Herrmann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje wyłącznie do tego upoważniony p. **Jan Stryczarski, Kraków**, Jagiellońska 7, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h, za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

## Nie wstąpią do Koła!

**Kraków,** 30 maja.

Wynik ostateczny obrad komitetów wykonawczych obu stronnictw ludowych, mających swą reprezentacyę w parlamencie: ludowców i Stojałowszczyków. zdaje się wykazywać, że ani jedni, ani drudzy posłowie do Koła polskiego nie wstąpią. Tak przynajmniej stać się powinno, jeżeli „zjednoczenie" obu tych stronnictw nie ma się rozbić. Faktem jest bowiem, że podczas gdy komitet wykonawczy stronnictwa ludowego, a następnie jego „Wydział zjednoczenia" z całą stanowczością oświadczył się przeciwko wstąpieniu posłów ludowych do Koła, to Rada stronnictwa Stojałowszczyków oświadczyła się w zasadzie za wstąpieniem do Koła, lecz spełnienie tego zamiaru uczyniła zależnem od tego, czy ludowcy również to samo uczynią. Skoro jednak ludowcy przeciwko wstąpieniu swoich posłów do Koła polskiego się oświadczyli, więc, jeżeli Stojałowszczycy pozostać zechcą wierni powziętej uchwale, to także nie powinniby zasilać szeregów Koła polskiego swoimi posłami.

Taki jest faktyczny stan rzeczy. Niemniej atoli znamiennym jest objawem, że Stojałowszczycy okazali wprost przeciwną od „zjednoczonych" z nimi ludowców opinię w kwestyi wstąpienia do Koła. Mianowicie, jak nas prezydyum stronnictwa Stojałowszczyków informuje, powzięła ich Rada nadzorcza na ostatniem swojem posiedzeniu, 27 maja w Krakowie odbytem, następujące uchwały:

1) zważywszy, że położenie parlamentarne zmieniło się całkowicie na niekorzyść nietylko Koła polskiego, ale samego narodu polskiego, a zgoda niemiecko-czeska, zawarta tuż po nieprzejednanej — jak się zdawało — walce obu tych narodów, zagrażać może sprawie narodowej polskiej;

2) zważywszy, że pierwszym obowiązkiem wszystkich posłów polskich w parlamencie jest bronić zasady, że: „w Austryi nie można też rządzić bez Polaków, a tem mniej przeciw Polakom" — i wobec tej zasady bądź ustąpić, bądź odroczone być muszą wszystkie żale i dążności stronnicze;

3) zważywszy, że żądania ludowe także w Kole polskiem niekiedy stateczniej mogą być przeprowadzone, czego dowodem to, że w ostatnim czasie w Kole polskiem przepadły wnioski, na korzyść ludu stawiane, małą ilością głosów;

4) zważywszy wreszcie, że wobec tego opozycyjne stanowisko posłów stronnictw ludowych w Kole polskiem zachowane być może, a więc przez wstąpienie do Koła polskiego w obecnem położeniu zmienia się tylko sposób opozycyi wobec stronnictwa w kraju rządzącego, a opozycyi wobec nieprzyjaznego narodowości naszej kierunku i prądu rządowego, nadaje się silniejszy wyraz i większą skuteczność,

posłowie stronnictwa chrześciańsko-ludowego mogą na czas obecnej sesyi — i jak długo trwać będzie nieprzychylny polskiej narodowości prąd rządowy, z zachowaniem naszego programu i odrębności naszego stronnictwa — wstąpić do Koła polskiego, jeżeli równocześnie uczynią to także posłowie stronnictwa ludowego.

Uchwały te ogłoszone będą w najbliższym numerze „Wieńca—Pszczółki". Wynika z nich jasno, że do niedawna tak radykalne stronnictwo Stojałowszczyków, złagodniało pod względem taktycznym niesłychanie i grawituje ku Kołu polskiemu już począwszy od ostatnich wyborów do parlamentu. Wiadomą bowiem jest rzeczą, że ks. Stojałowski już wówczas rzucił hasło wstąpienia do Koła. Natomiast ludowcy trzymają się stale zasady tworzenia osobnego klubu. poza Kołem polskiem.

I stała się rzecz ciekawa. Podczas gdy „Wydział zjednoczenia" stronnictwa ludowego w uchwale swej, odrzucającej wszelkie stosunki z Kołem, niedwuznacznie daje do zrozumienia, że dopiero od wyniku wyborów do Sejmu zależeć będzie ewentualna zmiana w zapatrywaniach tego stronnictwa na kwestyę solidarności z Kołem, — to Stojałowszczycy, najwidoczniej także ze względu na wybory sejmowe. już teraz wołają na cały głos: chcemy wstąpić do Koła polskiego!...

Wynikałoby z tego, że każde z dwóch „zjednoczonych" stronnictw ludowych, w odmienny sposób toruje sobie drogę do mandatów sejmowych.

A teraz jak wobec tego stanu rzeczy zachowuje się konserwatywny sztab Koła polskiego? Odpowiedź krótka: albo nie chce mieć w Kole żadnego z dwóch stronnictw ludowych, albo też, jeżeli tego pragnie, to popełnia jeden błąd po drugim, i jeden większy od drugiego. Gdyby konserwatywno-rządowa partya chciała np. Stojałowszczyków wciągnąć do Koła, to wystarczyło nie utrącać przemocą wyboru ks. Stojałowskiego, a byłby z całym swoim klubikiem od razu wjechał do Koła. Jeżeli myślano że bez tego patrona łatwiej będzie pozyskać dla Koła jego posłów, to fatalnie pomylono się w rachubach.

Powtóre jeżeli na seryo konserwatyści chcieli i ludowców i Stojałowszczyków, choćby nie zaraz, to bogdaj później, wciągnąć do Koła, powinni byli zupełnie inaczej wziąć się do rzeczy. Mogli iść otwartą, uczciwą drogą. Najpierw mieli wspaniałą sposobność do liberalniejszego zreformowania statutu Koła, niż to pod presyą demokratów uczynili. Wtedy mieliby prawo powiedzieć: otwieramy Wam wrota, chodźcie! Ale oni nie tylko wrota przymknęli, ale tych demokratów, co w Kole pozostali, pozbawiają podstępnie nawet tych korzyści, jakie im zreformowany statut dać powinien.

Czy takie odmówienie podpisów na interpelacye w sprawie sromotnych nadużyć starostów podczas wyborów; czyż ustawiczne krępowanie demokratów przy głosowaniach, nie mających ogólnego znaczenia politycznego, — może być zachętą dla ludowców, aby do Koła wstąpili? Przeciwnie, — tylko odstraszać ich musi. Obecnie mają przynajmniej swobodę interpelacyj i wniosków. wstąpiwszy do Koła i to straciłby gotowi.

Więc tą otwartą, uczciwą drogą konserwatyści nie poszli. aby pozyskać ludowców dla solidarności polskiej reprezentacyi w Wiedniu,— a natomiast gdzieś boczkiem, chyłkiem, przez konszachty i namowy chcą wprowadzić rozdwojenie między przywódców stronnictwa ludowego, a jego posłów, i chcą przeciągnąć posłów na swoją stronę wbrew intencyom tamtych. Na intrygi zdobędą się zawsze menerzy konserwatywni, — tylko gdy idzie o robotę jawną, o szczere i otwarte postępowanie, ich wtedy nigdy nie ma. bo przecież frazesem jest pustym, jakoby im szło o kraj, o naród, o solidarność wszystkich sfer społecznych; oni dążyli i dążą zawsze do utrzymania wszechwładnej dyktatury swej kliki. Co tę dyktaturę osłabia, przeciw temu walczą, i dlatego także dwulicową, intrygancką prowadzą grę. gdy idzie o wciągnięcie posłów ludowych do Koła polskiego.

## Z Rady państwa.

**Wiedeń,** 29 maja.

(— r.) Dziś rozpoczęła się w Izbie poselskiej rozprawa ogólna nad przedłożeniem rządowem o regulacyi rzek i o kanałach wodnych, względnie wypracowaniem komisyi, której rzecznikiem był p. dr Menger. Jemu też, jako sprawozdawcy, przypadł pierwszy głos. W mowie swej podniosł na wstępie, że przedłożenie rządowe wyszło z obrad komisyjnych zmienione w głównych punktach. Ramy przedsiębiorstwa zostały znacznie rozszerzone, mianowicie przez uzupełnienie kanalizacyi regulacyą rzek. Z ogólnego funduszu 250 milionów koron, przeznaczono na regulacyę rzek 75 milionów, co rozłożone na lat 12, daje rocznie 6·5 mil. kor. Do tego trzeba doliczyć 10,869.000 kor., wstawionych już w budżet, a nadto mieć jeszcze na uwadze, że fundusz melioracyjny ma być znacznie podniesiony, że ostatnia zwyżka preliminowaną jest na 4 miliony koron. Na tem atoli jeszcze nie koniec, gdyż na ten sam cel znajdują się w ministerstwach rolnictwa i skarbu osobne kwoty. Mając na uwadze, iż kraje koronne są równie obowiązane przyczynić się do kosztów (12·5%) — otrzymamy razem sumę nie mniejszą. jak 300 do 400 milionów koron, które w najbliższych latach użyte będą na regulacyę rzek. Aczkolwiek suma ta jest bardzo znaczna, z drugiej strony są też szkody, wyrządzane przez wylewy rzek nieuregulowanych tak olbrzymie, że jedna lub dwie powodzie sprawiają takie spustoszenia, iż te dorównują kosztom regulacyi.

Co do kanałów, to żadne państwo w Europie. nie wyłączając Hiszpanii, nie jest tak ubogie w kanały, jak Austrya. Mowca przedstawia następnie szczegółowo korzyści, wynikające z kanałów wodnych i wskazując na wzmagające się rok rocznie wychodźtwo ludu z Austryi, widzi w budowie dróg wodnych jeden z bardzo skutecznych środków przeciwko temu. Będzie zarobek w kraju, z drugiej zaś strony ożywienie przemysłu przez drogi wodne da także utrzymanie wielu ludziom, którzy inaczej pozostawaliby bez zajęcia. Sejmy mają prawo uchwalić lub nie uchwalić pewnej kwoty. a tym sposobem rozstrzygają one jako równouprawnione czynniki z Radą państwa o budowie. Sejmy mają także prawo rozdzielać część udziału krajowego na interesentów. Mowca nie obawia się, iż rząd nie otrzyma potrzebnych sum na to wielkie przedsiębiorstwo. Rękojmią finansowego powodzenia jest produkcyjność wkładów. W końcu omawia niektóre szczegóły budowy dróg wodnych.

Prezydent oznajmia, że około stu mowców zapisanych jest przy rozprawie ogólnej do głosu. Odczytuje ich poczet. Czy to nie wylew krasomowczy? Powstaje Wolf, jako pierwszy mowca — przeciw. Mówi przeciwko kanałom i regulacyi rzek, ale równocześnie polemizuje ostro przeciwko stronnictwu niemiecko-ludowemu, które osobliwe w sprawie tej zajęło stanowisko.

Wtem woła ktoś z grona tego stronnictwa: „Pańskie stanowisko osobliwe, bo Pan podpisałeś wniosek żądający budowy dróg wodnych a teraz występujesz przeciwko temu".

Na to Wolf:

„Prawda, że taki wniosek podpisałem wraz z mojem stronnictwem; lecz uczyniliśmy to w celu, by okazać, że nie jesteśmy zasadniczymi przeciwnikami dróg wodnych". Tłumaczy dlaczego. Oto z przyczyny, że kanałami Dunaj-Odra i Wełtawa-Łaba zajechać można do — unii handlowo cłowej z państwem niemieckiem — „moim ideałem". Mimo to jest on bardzo przeciwny budowie kanałów i regulacyi rzek, gdyż galicyjskie i „wschodnio-słowiańskie zboże zagraża dobrobytowi włościaństwa niemieckiego". Kanały Odra-Wisła i Wisła-Dniester są w jego oczach niemal zbrodnią. Krytykuje odnośny projekt rządowy. Wolf jest stanowczo lepszym politykiem, aniżeli ekonomistą, chociaż o Wolffie-polityku są zdania bardzo podzielone. Można zatem pominąć bez uszczerbku dla czytelnika jego wywody przeciwko budowie dróg wodnych. Kończy wnioskiem: „Obrady nad tym projektem ustawy odraczają się. Wzywa się rząd, by ten projekt ustawy przedłożył sejmom krajowym na najbliższej ich kadencyi do zaopiniowania, które znowu ma być Izbie poselskiej przedłożone w swoim czasie".

Po znanem Wam już przemówieniu Rappaporta zabrał głos czeski agrarzysta Praszek przemawia przeciw przedłożeniu i oświadcza, że będzie głosował przeciwko ustawie a jeśliby to nic nie pomogło, będzie popierał wotum mniejszości. przedstawione przez dra Metala (czeska szlachta). Wotum to opiewa: „Regulacya rzek ma być przed zaczęciem budowy kanałów przeprowadzoną w porządku ustanowionym pomiędzy rządem a sejmami krajowemi. przyczem jednak ma być zasiłek kraju zapewniony uchwałą sejmu".

P. baron Kübeck (wiernokonstytucyjna większa własność) oświadcza się za budową dróg wodnych i regulacyą rzek, widząc w tem przeciwnie jak Wolf korzyść dla rolnictwa. — Kanały są uzupełnieniem dróg żelaznych. Na Morawach obydwie narodowości powitały przedłożenie rządowe z zapałem".

Po tym mowcy przerwał prezydent posiedzenie o godz. 4 popołudniu naznaczając jego dalszy ciąg na godz. 7 wieczorem".

Wieczorne posiedzenie Izby, które rozpoczęło się o godzinie kwadrans na 8-mą. przyniosło nową plamę na dostatecznie wyplamionej sukni austryackiej Izby posłów. Wszechniemcy bowiem z antisemitami na współkę urządzili taką karczemną burdę, że po prostu wstyd przejmuje, iż coś podobnego może się dziać w instytucyi, do której należenie powinno być i jest najwyższą z możliwie dostępnych godności. w instytucyi, wobec której ministrowie i inni dygnitarze są. tylko jej oficyalistami!... Nic zaś tej godności nie poniża, jak awantury podobne wczorajszej. nie mające nawet pozornego uzasadnienia. nie będące żadnym wybuchem namiętności. a zaczerpnięte z repertoaru tej klasy, która wszędzie znaną jest pod równie zaszczytnemi nazwami, jak n. p. nazwa „andrusów" w Krakowie.

Dyskusya na posiedzeniu wieczornem toczyła się o drogach wodnych.

Prócz Młodoczecha Kuipa inni mowcy, jak niemiecki postępowiec Peschka, a po zamknięciu dyskusyi generalny mowca „contra", ks. Schwarzenberg, z feudalnej wielkiej własności, przemawiali ze stanowiska posiadaczy wielkich latifundyów rolnych. dowodząc, że kanały, a zwłaszcza, jak mówił Peschka kanały galicyjskie, zaszkodzą lokalnej produkcyi rolniczej, przygniatając ją tańszem, sprowadzanem z Rosyi kanałami zbożem.

Odpowiadał na te wywody prezydent ministrów dr Koerber, podnosząc, że obawy te są płonne. Co do Czech n. p., produkcya ich rolnicza przedstawia wartość 550,000.000 koron, podczas gdy sam kraj ten konsumuje płodów rolniczych na 750,000.000 koron, czyli, że już dziś resztę sprowadzać musi, jak obecnie, przeważnie z Ameryki. a w interesie jego leżeć powinno, aby sprowadzał jak najtaniej. Zresztą. jeżeli chodzi o zapobieżenie konkurencyi zboża rosyjskiego, to ułatwienie jej przez kanały będzie można wyrównać cłami.

Po Schwarzenbergu zabrał głos generalny mowca pro, dr Lueger, i tu rozpoczęła się burda. Wszechniemcom przyszła ochota nie dopuścić go do głosu. posiadali więc na pulpitach, jak w kuajpie. kiedy już humory daleko pójdą ponad zero, i poczęli na cały głos rozmawiać, krzyczeć, śpiewać, nie zważając na upomnienie prezydenta, tak, że ani słowa z przemowy dra Luegera słychać nie było. Antisemici okazali się nie lepszymi: ze swej strony obrzucając Wszechniemców obelgami, jak: „Łotry! pijaki! złodzieje! szubrawcy!" i innemi przezwiskami, od których nawet najmniej skrupulatnym w doborze słów damom ze Szczepańskiego Placu uszyby popuchły.

Nagle — obie strony ucichły i pokazało się, że po takiem „nieubłaganem" usposobieniu względem siebie, „znalazł swój swego" i bez trudu zawarto kompromis, iż antisemici pozwolą zabrać głos do faktycznego sprostowania Wszechniemcowi Bergerowi, a na wzajem Wszechniemcy, kiedy Lueger przemówi, zadowolą się wyjściem z sali. Po tych więc dwu przemowach około godziny 12 nocy, zamknięto posiedzenie, naznaczając następne na dziś godzinę 11 rano.

## Za przykładem bogów.

Moloch militaryzmu, który pożarł już miliardy pieniędzy. na jakie składała się praca kulturna ubiegłego stulecia, nie pominął także mniejszych państw europejskich. I tak w ostatnich czasach: Belgia, Grecya, Holandya i Szwecya wstąpiły do szeregu tych państw, które, bez względu na swe środki finansowe, bez względu na tradycye, bez względu na brak konkretnego celu, powiększają swe siły zbrojne. Ciągle słyszymy rozbrzmiewające ze sfer „miarodajnych" hasła pokojowe, w Ha-

## Wyspiański.

2 (Ciąg dalszy).

Czytelnik, względnie widz współczesny, stara się teraz sformułować swoje wrażenie. Przedewszystkiem jest mu obco w tem otoczeniu „klasycznem". Czy dlatego, że na scenie są ludzie bardzo dawni. którzy inaczej od nas mówią myślą i poruszają się? Nie. Dlatego, że są jacyś bezdennie naiwni i w naiwności tej nie ma żadnego uroku. Naiwność dziecka i człowieka pierwotnego może się podobać, naiwność człowieka dorosłego i cywilizowanego prawie nigdy. Grecy w „Meleagrze" są ludźmi dorosłymi i kulturalnymi. Niepodobna się wżyć w tę mięszaninę rzeczy rażąco niedopasowanych do siebie tak, ażeby poczuć „dreszcze tragedyi". Usiłujemy więc poszukać tragicznego pierwiastka w owym fatalizmie, co niby niewidzialny reżyser rządzi nami wedle swojego planu, w owym naczelnym węźle filozoficznym, z którego wynika, że los nasz wysnuty jest z nieubłaganą koniecznością z kłębka naszych namiętności, win i grzechów. Podkładamy ten sposób patrzenia się na życie pod intrygę „Meleagra". Lecz pokazuje się znowu, że środki, jakich użył poeta, nie wystarczają do wywołania w nas takiego wrażenia. Szuka się tych win tragedyonośnych i znajduje się ciekawą historyę króla Oeneasa i jego żony, pozbawioną zupełnie pierwiastka, mogącego wydać katastrofę — i spór o niedźwiedzia zabitego, czy też inną zwierzynę, który w jeszcze mniejszym stopniu posiada takie własności.

Pozostaje zatem uważać „Meleagra" za eksperyment literacki, za próbę naśladowania starogreckiego dramatu przez współczesnego poetę, który bierze pierwszą z brzegu legendę, scenizuje ją i wyraża takimi środkami, jakimi wyrażali się poeci klasyczni przed dwoma tysiącami lat. W takim razie wszystko jest w porządku. Czytelnik przyznaje, że „Meleager" daje mu przepyszne złudzenie klasycznej tragedyi, podziwia nowoczesnego autora, który potrafił wżyć się tak niesłychanie w rzeczy tak bardzo odległe, ale wrażenie odbiera o tyle silne, o ile jest szczerym wielbicielem pierwowzorów „tragoedyi" Wyspiańskiego. Zdaje mi się jednak, że wiele czułych dusz odczyta ją na zimno.

Silniejsze wrażenie od „Meleagra" wywiera „Protesilas i Laodamia".

Także „tragoedya". Treść taka. Przed wojną trojańska orzekła wyrocznia, że ta strona walcząca zwycięży, po której padnie pierwszy poległy. Protesilas, spragniony sławy nieśmiertelnej. wychodzi pierwszy z szeregu, daje się zabić i zapewnia tryumf Grekom. To wiemy z opowiadania. Na scenie żona poległego bohatera Laodamia przywołuje czarami jego marę, poczem zabija się. aby się z nim na zawsze połączyć. (Cały dramat dzieje się w paru godzinach i jest pięknym tryumfem tęsknoty miłosnej, którą Laodamia wypowiada w smętnych i twardych wierszach o najrozmaitszej strukturze, rymami i bez rymów. Sceny widziadeł fantastycznych czynią „Protesilasa" niemożliwym do wystawienia w teatrze. W czytaniu daje nadzwyczaj plastyczne wrażenie niektórych ustępów zbiorowych. które się widzi. jak obrazy.

Obie tragedye posiadają do wysokiego stopnia posuniętą skończoność formy, posągowość głównych figur działających i majestat ogólnego tonu. Wyspiański wykazał w nich rzadki dar zupełnego przeistoczenia się w Greka.)

* * *

Cały aparat grecki, z potrójną jednością, z chórami, z fatalizmem, przenosi następnie do Gręboszowa, pod Tarnowem. Dlaczego właśnie do Gręboszowa, trudno zgadnąć. Dzieje się na plebanii. Lato. Szalony upał. — „Pod oknami krzaki malw badylaste. rozkwitłe i zgasłe, w łachmanach liści przepalonych w słońcu". Pejzaż wsi polskiej.

To tło nowej tragedyi p. t. „Klątwa".

Pleban gręboszowski jestto filister z filistrów. Takim poznajemy go na początku akcyi. Ma sobie ładny domek, ogród i dużo pola, chodzi w wielkim słomianym kapeluszu, sypia po obiedzie, odprawia wedle obowiązującej taksy, albo trochę po nad nią chrzty, śluby i pogrzeby, a oprócz tego utartym zwyczajem „żyje" z młodą i przystojną gospodynią. Gospodyni ta nazywa się w dramacie krótko i węzłowato „młoda" i jest osobą, odpowiadającą bardzo pospolitemu typowi, energiczną, wygadaną i lekceważącą ludzkie języki. które naturalnie mają w niej niewyczerpany temat do złośliwych gawęd. Na podwórku plebanii biegają dwa małe i ładne dzieciaczki, z których starsze ma lat pięć. — Ksiądz pleban widocznie nie wiele sobie robi z tego. Toteż w chwili, gdy dramat się rozpoczyna, sługa boży ma sen i apetyt wyborny i nie okazuje niczem wewnętrznych zaburzeń.

Nagle — robi się coś niespodziewanego.

We wsi panuje straszliwa susza. Gromada, dotknięta tą klęską, dochodzi do wniosku, że to jest klątwa Pana Boga za grzeszny stosunek proboszcza. Wyciągnięty z lasu pustelnik radzi złożyć ofiarę całopalną z wołów na gruncie plebańskim. W tej sprawie zjawia się u plebana deputacya włościan, lecz on odgraża się, że każe wypędzić ze wsi czarownika. Przychodzi sam pustelnik, następuje krótka rozmowa i pleban poczyna się chwiać pod groźnemi słowami świętego męża. Tymczasem nadjeżdża matka księdza, uboga wiejska kobieta. Dowiaduje się o hańbie i grzechu syna. Znowu jedna rozmowa i pleban po sześciu latach sromoty i sprosności nagle ulega zupełnej przemianie, jakby jakaś ogromna błyskawica rozświetliła głąb jego duszy, do której przez tyle lat nie zaglądał. Czuje się skruszony, upokorzony i spragniony naprawy.

Wówczas to staje się rzecz niespodziewana: ksiądz mówi do matki, że dusze tych trojga nieszczęśliwych istot, t. j. „młodej", którą on w otchłań grzechu pociągnął i dzieci, które się z grzechu poczęły, mogą dostąpić zbawienia wiecznego tylko w takim razie, jeżeli będą — spalone na stosie. Inaczej czeka je z wszelką pewnością piekło na drugim świecie. Straszliwy ten wyrok słyszy także „młoda" i znowu tak, jak pleban pod wpływem króciutkiej rozmowy z pustelnikiem, ulega kompletnemu przeobrażeniu. Z kłótliwej. pospolitej gospodyni proboszczowskiej robi się uroczysta, namaszczona fanatyczka. Dotąd mówiła zwykłym dyalektem tarnowskim, teraz zaczyna wyrażać się językiem biblijnym i używać nawet greckich metafor, zapożyczonych z kantyczek. — Mówi o „mocy przeznaczeń". czuje. że jest „swojej niedoli żniwiarką", że „męczeństwa bierze święta wiarę", chce „za złotych bram podwoje edeńskich biedz" i z myślą o dzieciach zwraca się do Boga z modlitwą: „Weźmij je do się w niebo Twoje, gdzie złote słońce w ogniach gore, za empirejskich bram podwoje".

Ułożono właśnie stos dla spalenia wołów. „Młoda", nie mówiąc nic nikomu, postanawia zginąć sama w płomieniach wraz z dziećmi. Ubiera się w świąteczne szaty i wychodzi. — Lecz w ostatniej chwili dzieje się coś niewytłomaczonego. „Młoda" zapala stos ofiarny, wrzuca na niego dzieci, a sama — wraca na plebanię. Z dymu całopalnego ulatują trzy gołębie, trzy dusze zbawione. Kim jest ten trzeci gołąb? Może samej kobiety. która, rzuciwszy ogień na stos, spaliła się także w przenośnem znaczeniu. Po tym okrutnym czynie wraca, obłąkana, na plebanię z żagwią. płonącą w ręku. Chce spalić gniazdo grzechu. Zebrany tłum kamienuje ją na śmierć. W pokojach plebanii jakaś siła niewidzialna trzaska drzwiami, zapalają się gromnice i zaraz gasną. wiatr otwiera drzwi na oścież, tajemnicza biała postać przesuwa się przez wszystkie pokoje. Zrywa się burza. Pioruny biją, deszcz leje strugami. Pustelnik kończy:

„Padajcie o ziem głową,
Bóg mówi — Słowo!"

Punktum. Panza.

Biorę ten dramat takim. jakim jest, nie bawiąc się w wątpliwej wartości poszukiwania za tem, coby mógł oprócz tego oznaczać. — Książkę zamyka się z szczerem uczuciem grozy. Jest człowiekowi tak, jakby mu się przed oczami przesunął jakiś niezmiernie majestatyczny i uroczysty kondukt pogrzebowy. Odbiera się groźne „memento", że ponad sennym splotem interesów ludzkich jest tajemnicza i wielka siła, przemawiająca nagłemi oślepieniami sumień, przerywająca raptownie codzienny bieg zdarzeń, tworząca „znaki na ziemi i niebie" i druzgocząca upatrzone ofiary. Siła ta może być tylko płodem suggestyi, odbiciem się nieznanych głębin ducha ludzkiego, lecz mimo to wytwarza ona atmosfery, przesycone elektrycznością lęku i oczekiwania trwożnego, z której wystrzelają pioruny katastrof. Taką atmosferę mamy w „Klątwie". Wypływa ona z religijnego uczucia, z katechizmowych pojęć o grzechu i karze, o piekle, niebie i pokucie. Pod warstwą zwyczajnych, leniwie bieżących wypadków szarego „codzień" zaczajone drzemią, jak potwór, przygotowany do skoku. Potrzeba okazyi — i wówczas rzucą się całym swoim duszącym kłębem na prostą, naiwną duszę. Tajemna nić związku pomiędzy światem widomym i niewidzialnym rozwinie się i otworzy straszne perspektywy. Człowiek przełamie się, przeistoczy, przemieni do dna. zrzuci swoją skórę wegetatywną i wśród widzeń okropnych. z szeroko rozwartemi źrenicami ducha, pójdzie dobrowolnie choćby na stos ofiarny.

Tylko... że się to wszystko dzieje w „Klątwie" za prędko.

Grecka jedność czasu ścisnęła do paru godzin to, co musiałoby trwać nierównie dłużej. Stąd pochodzą wszystkie dysonanse. które rażą czytelnika. Za wielką rolę gra „Deus ex machina" w tej tragedyi gręboszowskiej. Sfilistrzały proboszcz w nieprawdopodobnie szybki sposób przeradza się w pokutnika, zwyczajna gospodyni księża zbyt nagle wchodzi po szczeblach. prowadzących do obłędu i męczeństwa.

dze ukonstytuował się już międzynarodowy sąd rozjemczy, a pomimo tego fabryki broni: w Essen, w Steyer, w St. Etienne itd. nie mogą nadążyć w dostarczaniu zamówień. Co to ma znaczyć?...

Nie siląc się na rozwiązanie tego, bądź co bądź, ciekawego polityczno-społecznego zagadnienia, zaznaczyć wypada, iż jest ono jednym z najwięcej charakterystycznych objawów tego kierunku, w jakim świat „stary" idzie. Niestety jednak nawet świat „nowy", uosobiony w organizmie państwowym Stanów Zjednoczonych, także uległ tej chorobliwej gorączce, wywołującej niepomierne powiększenie liczby dział i bagnetów.

A więc w Holandyi Izba niższa uchwaliła ustawę w ubiegłym tygodniu, która jest pierwszym krokiem do zaprowadzenia w tym kraju osobistej, powszechnej służby wojskowej. — Uchwałę poprzedziły zacięte walki parlamentarne, skutkiem których poprzedni minister wojny, gen. Eland, musiał ustąpić. Następca jednak jego, gen. Kol, ustawę przeprowadził. Wedle tej ustawy Holandya na wypadek wojny będzie posiadała 118.000 ludzi, należących do armii regularnej zamiast 60.000, jak dotąd. Zniesiono przytem wiele ulg ze względów rodzinnych, dla których uwalniano dawniej popisowych. Budżet wojskowy zaś wzrósł skutkiem uchwalonych reform już w pierwszym roku o milion guldenów holenderskich.

W Szwecyi zabrano się jeszcze radykalniej do reform wojskowych, bo zerwano zupełnie z tradycyą wojska werbowanego — „indelta" — a zaprowadzono powszechną służbę. Oprócz tego, 27 istniejących pułków piechoty otrzymało już w czasie pokoju po trzecim batalionie, a przytem utworzono 3 pułki piechoty fortecznej dla obrony twierdz: Sztokholmu i Karlskrona. Na te reformy armii szwedzkiej wpłynęło niezawodnie zachowanie się Norwegii, która już od dziesięciu lat ponosi ogromne ofiary na pomnożenie swych sił zbrojnych na lądzie i morzu. Zwiększenie się budżetu wojskowego w Szwecyi wyniesie około 2 miliony koron rocznie.

W Belgii wreszcie, gdzie walka parlamentarna o reformę wojskową trwa już prawie lat dwadzieścia, także przyszło do uchwały obu Izb, zaprowadzającej w zasadzie do służby wojskowej powszechnej i osobistej. — Sprawa ta emocyonowała w wysokim stopniu liberałów i konserwatystów belgijskich, zarazem zaś była przyczyną upadku kilku gabinetów i ustąpienia kilku ministrów wojny.

Wreszcie i Grecya nie uważała za stosowne pozostać w tyle za innemi drobnemi państwami w Europie. Z Aten bowiem donoszą, że rząd grecki postanowił nagle pomnożyć siły wojska lądowego i marynarki. Na ostatniem posiedzeniu gabinetu uchwalono wstawić do budżetu o $2^1/_2$ miliona drachm (franków) więcej na cele marynarki. Francuski inżynier Dupont ma być powołany z Paryża, aby wypracować najodpowiedniejszy typ statku wojennego. Dalej postanowiono budżet na armię lądową podwyższyć o półtora miliona i zakupić 12 bateryj dział polowych, 12 bateryj dział górskich i 60.000 karabinów systemu Mannlichera.

Rzeczywiście przyznać trzeba, że polityczne liliputy nie chcą pozostać w tyle za mocarstwami na punkcie gotowości bojowej.

# Posiedzenie Akademii Umiejętności.

**Kraków**, 30 maja.

Doroczne publiczne posiedzenie Akademii Umiejętności odbyło się dziś o godz 12 w południe w sali głównej gmachu Akademii, przy licznym, jak zwykle, udziale publiczności, oraz zaproszonych dostojników.

Obok kardynała Puzyny zajęli miejsca namiestnik hr. Piniński, prezydenci sądu Zborowski i Czyszczan, biskup sufragan Nowak i naczelnicy władz miejscowych.

Z grona zamiejscowych członków Akademii przybyli Henryk Sienkiewicz, Wł. Ochenkowski, Kętrzyński, T. Pilat, M. Bobrzyński, Abraham, Franke, Finkel, Kadyi, Kubala i Kallenbach.

Posiedzenie zagaił jak zwykle zastępca protektora dr Julian Dunajewski, podnosząc w krótkiem przemówieniu żywą działalność naukową Akademii w roku ubiegłym i wymieniając najwybitniejsze dzieła i publikacye w tym roku przez Akademię wydane. Zakończył życzeniem pomyślnego rozwoju, któryby pozwolił najwyższej naszej instytucyi naukowej zrównać się pod względem znaczenia powagi i materyalnych zasobów z zagranicznemi Akademiami.

Prezes Akademii Stanisław hr. Tarnowski w powitalnem swem przemówieniu zwrócił się przedewszystkiem do kardynała Puzyny, który po raz pierwszy w nowej swej godności zaszczycił posiedzenie Akademii, następnie do wszystkich przybyłych członków i gości dziękując im za przybycie.

Przemówienie dalsze miało charakter ogólnej charakterystyki naszego położenia w ubiegłym wieku. Mowca porównał nasze życie narodowe do pociągu, który nieustannie wjeżdża w tunele, pogrążając się kolejno to w ciemnościach, to wydobywając się na słońce i pogodę. Przed stu laty pociąg nasz pogrążył się w tunel szary jak noc, smutny jak śmierć. Wyszliśmy zeń uszkodzeni ale żywi i rozpoczęliśmy w nowych warunkach bytu podróż do światła. Wiek miniony to wiek pracy i dźwigania się, wiek w którym literatura i nauka podniosły się do niebywałej poprzód wyżyny. Zadaniem Akademii jest i będzie wspomagać i podtrzymywać ten ruch nadal na podstawie dorobku wieków minionych. A że w tym wiekowym dorobku jednę z najchlubniejszych kart zajął Uniwersytet Jagielloński, na którego działalność Akademia patrzy z takiem serdecznem uczuciem, przeto pięciowiekowy jubileusz prastarej szkoły dał Akademii sposobność zamanifestowania swych uczuć i węzłów bliskiego pokrewieństwa duchowego. W tych uczuciach podjęła Akademia przedsięwzięcie ważnych wydawnictw związanych z historyą Uniwersytetu. Obchód jubileuszowy Jagiellońskiej szkoły był wielkiem świętem cywilizacyi polskiej i zamknął ten ubiegły świetny wiek w kulturalnym rozwoju narodu. Oby nadchodzący zainaugurował nową niemniej świetną erę duchowego postępu narodu. Życzeniem, aby nasz pociąg po drugiej stronie tunelu znalazł się wśród wichrów pogodnych i słonecznych zakończył hr. Tarnowski swe przemówienie oddając głos następnemu mowcy.

W zastępstwie nieobecnego sekretarza generalnego Akademii odczytał następnie prof. dr Bolesław Ulanowski sprawozdanie ogólne, administracyjne i naukowe Akademii za rok ubiegły. Rozpoczęło się ono żałobnem wspomnieniem poświęconem pamięci zmarłych członków: ś. p. Władysława Łuszczkiewicza, Władysława Wisłockiego, Józefa Kleczyńskiego i O. Maryana Morawskiego. Każdemu z wymienionych poświęciło sprawozdanie słowa gorącego uznania wraz z treściwą charakterystyką działalności i stanowiska w nauce.

Sprawozdanie zaznacza dalej, że na zasadzie nowego statutu liczba członków czynnych i korespondentów zwiększoną została z 144 na 168, co pozwoli Akademii w pełniejszej mierze powoływać polskich i zagranicznych uczonych do swego grona. Obecnie liczy Akademia czynnych członków krajowych 48, zagranicznych 36, korespondentów 84.

Z powodu przeszkód natury formalnej nie mogła Akademia w roku bieżącym dokonać zatwierdzenia proponowanych przez wydziały nowych członków i dlatego ogłoszenie nazwisk nowych „nieśmiertelnych" odroczono do roku przyszłego.

### Sprawozdanie Akademii.

Sprawozdanie z czynności Akademii w roku ubiegłym, odczytane przez sekretarza generalnego i ogłoszone w osobnej broszurze, wykazuje wzmożony ruch naukowy we wszystkich trzech wydziałach.

Wydział filologiczny wydał trzy tomy „Rozpraw" i rozpoczął druk dwóch dalszych (XXX—XXXIV). Nadto do wydawnictw tego wydziału należy praca ks. prof. Fijałka p. t. „Mistrz Jakób z Paradyża" i dwa tomy „Słownika gwar polskich" J. Karłowicza, nadto „Bibliografii polskiej" Estreichera tom XVIII, „Archiwum do badania dziejów literatury i oświaty w Polsce" tom X, wreszcie kilkanaście tomików „Biblioteki Pisarzów polskich".

Wydział historyczno-filozoficzny ogłosił dwa tomy „rozpraw" (XXXIX i XL), a rozpoczął druk tomu XLI i XLII. Do wydawnictw tego wydziału należą także pomnikowe dzieła: prof. Wojciechowskiego „Kościół katedralny w Krakowie" i „Rycerstwo polskie wieków średnich prof. Piekosińskiego wydane z zasiłkiem Wydziału.

Ożywioną działalność rozwinęła komisya historyczna, która wydała tom drugi cennej publikacyi redagowanej przez prof. B. Ulanowskiego p. t. „Acta capitulorum nec non iudiciorum ecclesiasticorum" mieszczące wypisy z akt konsystorskich różnych kościołów w Polsce, dalej „Kodeksu dyplomatycznego Małopolskiego" tom IV, „Archiwum komisyi historycznej" tom IV, mieszczący „Materyały do dziejów pospolitego ruszenia z 1497 i 1509". Pod dozorem i kierunkiem komisyi historycznej odbywały się także w dalszym ciągu poszukiwania w archiwum watykańskiem, tudzież w innych archiwach i bibliotekach rzymskich pod kierunkiem profesorów Smolki i Abrahama. Za zasiłkiem Akademii bawili w tym celu w Rzymie dr Stanisław Kętrzyński i dr St. Zakrzewski, czyniący wypisy do rozpocząć się mającego wydawnictwa „Monumenta Vaticana Poloniae".

Komisya prawnicza gromadziła materyały do nowego wydania „Voluminów legum" przygotowywanego przez profesorów Oswalda Balcera i dra Dąbkowskiego. W tym celu badano liczne archiwa krajowe i zagraniczne, biblioteki i zbiory prywatne, a praca ta postąpiła tak, że w przyszłym już roku będzie komisya mogła przystąpić do rozpoczęcia druku publikacyi.

Wydział matematyczno-przyrodniczy wydał dwa tomy „Rozpraw", a dwa dalsze ma na ukończeniu. Jedną z najważniejszych czynności wydziału była organizacya komisyi bibliograficznej, ustanowionej w celu uczestniczenia w rozpoczynającem się od 1 stycznia 1901 przedsięwzięciu katalogowania bieżącej literatury naukowej matematyczno-przyrodniczej wszystkich krajów cywilizowanych. Nadto pracował wydział nad ujednostajnieniem słownictwa chemicznego polskiego na podstawie uchwał ankiety, złożonej z członków wydziału, oraz zaproszonych delegatów.

Prac zgłoszono ogółem 46, z których 43 postanowił wydział drukować.

Komisya antropologiczna gromadziła zbiory fotografij ubiorów ludu polskiego na całym obszarze etnograficznym, przyczem sprawozdanie z wdzięcznością wspomina zobowiązanie się artysty malarza Włodzimierza Tetmajera, który przyrzekł zgromadzić w obrazach akwarelowych cały zasób ubiorów ludu krakowskiego. Brak funduszów na te cele nie pozwalał komisyi rozszerzyć odpowiednio tego przedsięwzięcia, jest wszelako nadzieja, że, choćby w skromnym zakresie, komisya z współpracownictwem p. Tetmajera uchroni w obrazach od zatraty to, co ginie w rzeczywistości. Obok tego zajmowała się komisya zapisywaniem twórczości ludowej i postanowiła posunąć naprzód sprawę wydawnictwa materyałów pozostałych po ś. p. Kolbergu. Z okazyi referatu na zjazd historyków polskich przedyskutowano także sprawę mapy etnograficznej polskiej. Z wydawnictw komisyi jest na ukończeniu tom V „Materyałów antropologiczno-archeologicznych, poczem komisya przystąpi do druku tomu VI zaopatrzonego w kosztowne barwne reprodukcye ubiorów ludu krakowskiego.

Komisya fizyograficzna wydała 2 zeszyty atlasu geologicznego Galicyi i kończy druk 35 tomu „Sprawozdań" zawierających materyały do fizyografii kraju. Postąpiły też znacznie prace nad uporządkowaniem i urządzeniem muzeum komisyi fizyograficznej.

### Nagrody.

Nagrody z fundacyi Probusa Barczewskiego po 2000 koron otrzymali:

Nagrodę historyczną: Prof. Kazimierz Morawski za dzieło: „Historya uniwersytetu Jagiellońskiego".

Nagrodę malarską: Stanisław Wyspiański za karton p. n. „Kazimierz Wielki".

Motywa powyższego wyroku podaje osobno wydane sprawozdanie, z którego przytaczamy następujące ustępy:

„W roku ubiegłym liczba prac naukowych, mogących się ubiegać o nagrodę z fundacyi Barczewskiego, była bardzo znaczną. Wystarczy wspomnieć Historye literatury polskiej pp. Tarnowskiego i Chmielowskiego, rzecz „O pieczęciach średniowiecznych" p. Piekosińskiego, książkę o „Katedrze na Wawelu" prof. Wojciechowskiego, „Dzieje Jezuitów w Polsce" ks. Załęskiego, monografię o Koperniku p. Birkenmajera, „Materyały do hist. nauk przyr. w Polsce" p. Rostafińskiego, ks. Fijałka „Jakób z Paradyża", monografie pp. Bielińskiego, Jabłonowskiego i Kochanowskiego o Uniwersytetach w Wilnie, Kijowie i Zamościu, nareszcie najbliżej z jubileuszem szkoły Jagiellońskiej związane dzieło prof. Morawskiego, przedstawiające w 2 tomach losy fundacyi Kazimierzowskiej aż do połowy XVI wieku. Z tych wymienionych prac członkowie komitetu zgodnie postawili na pierwszem miejscu „Historyę Uniwersytetu Jagiellońskiego" p. Morawskiego i „Monografię o katedrze na Wawelu" prof. Wojciechowskiego. Mając zaś do rozporządzenia jednę tylko nagrodę, komitet wyszedł z założenia, że „ceteris paribus" nagroda należy się tej pracy, która pochłonąć musiała więcej czasu i trudu autorowi. Poszukiwania prof. Morawskiego, ogarniające wielką ilość rękopisów dotąd nieopracowanych i połączone z koniecznością opanowania olbrzymiej literatury zagranicznej, odnoszącej się do dziejów kultury w Europie w XIV i XV stuleciu, wydały się komitetowi pracą tak znaczną, że nie wahał się przyznać prof. Morawskiemu nagrody Barczewskiego, zastrzegając równocześnie monografii prof. Wojciechowskiego prawo do współubiegania się o nagrodę tejże fundacyi w roku następnym.

Niemniej zajmującemi są motywa orzeczenia Akademii, odnośnie do nagrody malarskiej.

„Ze wszystkich obrazów i utworów malarskich, wystawionych w Krakowie w r. 1900, tak na wystawie jubileuszowej, jak w części po za nią, najwięcej budziły interesu i zwracały na siebie uwagę: 1) „Zmartwychwstanie" p. Jacka Malczewskiego, 2) Krajobrazy p. Ferdynanda Ruszczyca i 3) karton do witrażu p. n.: „Kazimierz Wielki" p. St. Wyspiańskiego. — Komitet, rozbierając wszystkie dodatnie i ujemne strony wymienionych dzieł malarskich, i zważywszy, że p. Jacek Malczewski już w r. 1898 otrzymał taką samą nagrodę za obraz „Błędne koło", ograniczył konkurs tegoroczny do obrazów p. Ruszczyca i kartonu p. Wyspiańskiego.

Co do obrazów Ruszczyca, zaznacza sprawozdanie, że przy pewnej skłonności do szkicowego traktowania i mimo nawet przy całem wżyciu się w naturę niebezpiecznego pociągu do dekoratywnych i pobieżnych efektów, są to pierwszorzędnej wartości na tle naszego malarstwa zjawiska, i jako takie, stały się one wypadkiem wystawy, objawiły naszej publiczności i ludziom interesującym się sztuką, nowy, świeży, nieznany dotąd i pod każdym względem niepospolity talent.

Karton Wyspiańskiego natomiast oryginalnością i głębokością pomysłu, wysokim swoim nastrojem, wymowną i przenikliwą grozą, przy pewności rysunku wrażał się w pamięć i przemawiał do wyobraźni jak wizya. Ze stanowiska tedy ogólniejszego utwór p. Wyspiańskiego jest o wiele wyższą i potężniejszą kreacyą. Działalność tego artysty na tle naszej nowożytnej sztuki jest zupełnie wyjątkowa. Każdy z jego utworów nosi piętno wszechstronności i co najważniejsza, wypływa z duszy i podniośLejszego nastroju, czego najwymowniejszym przykładem jest najpotężniejszy utwór, jaki wykonał p. n. „Kazimierz Wielki". — Kartony, przedstawiające Henryka Pobożnego pod Lignicą i św. Stanisława, które tak jak obecnie wiszą, oderwane od całości i wystawione na tle innych obrazów — rażą i nie mogą się podobać, zestawione razem z Kazimierzem W. we właściwem oświetleniu, robią wrażenie nie codzienne.

Zważywszy to wszystko i ze względu, że p. Wyspiański ma już długą i płodną artystyczną przeszłość za sobą, a że talent p. Ruszczyca dopiero się obecnie objawił — komitet postanowił przekazać krajobrazy p. Ruszczyca do konkursu roku następnego, a nagrodę imienia Barczewskiego za najlepszy utwór malarski przyznać p. Stan. Wyspiańskiemu.

Nadto rozstrzygnęła Akademia w tym roku konkurs fundacyi Lindego za prace z zakresu języka polskiego. Nagrodę w kwocie 675 rubli przyznano pp. Janowi Karłowiczowi, Adamowi Antoniemu Kryńskiemu i Wł. Niedźwiedzkiemu z Warszawy za „Słownik gwar polskich".

Nagrody z fundacyi ks. Adama Jakubowskiego za prace na temat „O hodowli drzew i krzewów owocowych w ogródkach małych gospodarstw" przyznano pierwszą w kwocie 450 złr. p. Józefowi Brzezińskiemu, drugą w kwocie 250 złr. p. Józefowi Brogowi z Suchodołu.

### Zakończenie.

Zakończył posiedzenie odczyt prof. dra L. Kubali p. t.: „Zajęcie Kijowa przez Moskwę w r. 1654 i Zatarg Cerkwi ruskiej z patryarchatem moskiewskim.

# Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie (zniżonej od stycznia p. r.) prenumeraty,** której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy" w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

# Kronika.

**Kraków**, 30 maja.

**Budowa pomnika Tadeusza Kościuszki w Krakowie.** Prezydyum namiestnictwa we Lwowie reskryptem z dnia 30 kwietnia b. r. udzieliło Towarzystwu imienia Tadeusza Kościuszki w Krakowie pozwolenia na dalsze zbieranie składek w całym kraju, po koniec 1903 r. na rzecz postawienia pomnika Tadeusza Kościuszki na Rynku krakowskim. W myśl powyższego reskryptu, prezydyum komitetu budowy, jak w poprzednich latach, wydawać będzie certyfikaty, upoważniające do zbierania składek na cel powyższy, a opatrzone imieniem i nazwiskiem pośredniczącego w zbieraniu składek, podpisami prezydyum komitetu i komisyi odbiorczej oraz pieczęciami wydziału Towarzystwa i komisyi budowy, a to w celu uchronienia grosza publicznego od wyzysku osób, do zbierania składek nieupoważnionych. Równocześnie prezydyum wydawać będzie puszki składkowe (cynkowe), opatrzone podobizną pomnika, oraz pieczęciami wydziału Towarzystwa i komisyi budowy.

Dotychczas wpłynęło na fundusz budowy pomnika T. Kościuszki na Rynku krakowskim ogółem koron 39.223·51 w gotówce oraz deklaracye bezpłatnych dostaw kamienia i robocizny do założenia fundamentów pomnika.

Wydział Towarzystwa imienia Tadeusza Kościuszki w Krakowie na posiedzeniu w dniu 21 b. m., na wniosek referenta komitetu, jednomyślnie uchwalił: Ofiarodawców, składających na rzecz budowy pomnika najmniej kwotę 2.000 koron w. k. w aktach założenia kamienia węgielnego i odsłonięcia pomnika wpisać do grona „Założycieli pomnika Tadeusza Kościuszki na Rynku krakowskim". Ofiarodawców lub pośredniczących w zbieraniu drobnych składek na rzecz powyższej budowy, składających najmniej kwotę 1.000 koron, w akcie odsłonięcia pomnika wpisać do grona: „Fundatorów pomnika..." Ofiarodawców lub pośredniczących w zbieraniu drobnych składek na cel powyższy, składających najmniej kwotę 500 koron, w akcie odsłonięcia pomnika wpisać do grona „Członków wielkiego komitetu budowy pomnika..." — Założycielem, względnie fundatorem pomnika może być również instytucya, korporacya lub stowarzyszenie, oparte na zatwierdzonych statutach. Dokumenty założenia kamienia węgielnego pod pomnik i odsłonięcia pomnika, spisane na pergaminach, w pierwszych dwóch egzemplarzach wmurowane będą w fundamentach i podstawie pomnika, w dwóch zaś drugich egzemplarzach złożone będą w Muzeum narodowem w Krakowie. Obydwie uroczystości odbędą się w obecności zaproszonych powyżej wymienionych ofiarodawców lub pośredniczących, którym po dokonaniu aktu doręczone zostaną kopie dotyczącego dokumentu.

Nazwiska założycieli, fundatorów i członków wielkiego komitetu budowy pomnika, wraz z osnową odnośnego dokumentu podane zostaną do publicznej wiadomości.

**Izba handlowa** odbędzie posiedzenie we wtorek dnia 4 czerwca o godz. 5 po południu. Na porządku dziennym między innemi: sprawozdanie komisyi o drogach wodnych galicyjskich.

**Namiestnik w Krakowie.** Namiestnik hr. Leon Piniński w towarzystwie delegata Laskowskiego zwiedzał wczoraj nowy gmach seminaryum duchownego, a następnie katedrę na Wawelu, klinikę chorób wewnętrznych, oraz nowo otworzony zakład ortopedyczny w klinice chirurgicznej. Następnie zwiedził nowy gmach Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych i wystawę dzieł sztuki. O godz. 7 wieczorem był na obiedzie u delegata Laskowskiego.

Dzisiaj rano od godziny 9—10 udzielał posłuchań gronu osób w mieszkaniu swem w Grand-hotelu, potem zwiedził nowy gmach Rady powiatowej i powiatową Kasę oszczędności, a stamtąd o godz. 11 udał się na doroczne publiczne posiedzenie Akademii umiejętności, następnie był na śniadaniu u ks. kardynała Puzyny. Po śniadaniu o godzinie pół do 3 po południu wyjechał namiestnik pociągiem błyskawicznym do Wiednia.

**Oddział krakowskiego Towarzystwa ludoznawczego** odbędzie dnia 3 czerwca o godz. $6^1/_2$ wieczorem w sali 37 „Collegium novum" posiedzenie naukowe, na którem p. Kazimierz Kaczmarczyk przedstawi swą rzecz: „O podaniach ludowych w Wiśniczu".

**W Akademii sztuk pięknych** rozstrzygnięto konkurs dekoracyjny na temat „Dzieci". Nagrodzono prace pp. Czajkowskiego, Markusa, Skotnickiego, Pichora, Sihulskiego, Ruszkowskiego, Pohla.

**Stowarzyszenie budowniczych w Krakowie** wybrało delegatami na krajowy zjazd przemysłowców i robotników w dniu 9 czerwca b. r. we Lwowie pp. Talowskiego Teodora przewodniczącego stow. Kaczmarskiego Władysława i Krzyżanowskiego Stanisława.

**Benefis.** Trzecie przedstawienie sztuki p. Zapolskiej p. t.: „Życie na żart", której premiera odbędzie się w sobotę, danem będzie na dochód p. Andrzeja Mielewskiego. Benefis odbędzie się we wtorek dnia 4 czerwca.

**Nowe kanały w Krakowie.** Wskutek starań dra Jordana i rządu, oraz w myśl uchwały Rady miasta na jednem z poprzednich posiedzeń powziętej, postanowiła sekcya ekonomiczna zbudować za przyczynieniem się funduszu państwowego do kosztów budowy, następujące kanały: w ulicy Kopernika, który odwodni całą dzielnicę „Wesołą", gdzie mieszczą się szpitale i kliniki, oraz kanały w ulicach Garncarskiej i Studenckiej. Szczególnie te dwa ostatnie są bardzo ważne dla miasta, gdyż ujmą one dolne koryto młynówki Rudawy i osuszą całą okolicę między „Wenecyą" a budynkami „Czerwonego krzyża", gdzie stanąć ma gmach wyższej szkoły przemysłowej. Powyższa uchwała sekcyi ekonomicznej wymaga jeszcze zatwierdzenia Rady miasta, która sprawą tą zajmie się na najbliższem posiedzeniu.

**Skutki procesu siedmiu oskarżonych.** Wczoraj obradowała sekcya ekonomiczna Rady miasta pod przewodnictwem radcy dra Domańskiego. Sekcya wezwała magistrat krakowski o niezwłoczne i energiczne zajęcie się wypracowaniem nowej ustawy budowniczej dla miasta Krakowa. Dotychczasowa bowiem ustawa z roku 1883 r. jest przestarzałą, zacofaną, w wielu punktach niewykonalną i niekorzystną dla rozwoju miasta, a uciążliwą dla chcących budować obywateli. Nie odpowiada również postępowi nauki i sztuki technicznej, a w dziedzinie prawnej i administracyjnej wymaga wielu i spiesznych zmian. Również postanowiono wydać ścisłą instrukcyę dla inspektorów budownictwa miejskiego i dozorujących budowlami w mieście.

**Za słaba orkiestra teatralna.** Na życzenie dyrektora teatru miejskiego p. Kotarbińskiego zgodziła się sekcya ekonomiczna na przeróbki w teatrze miejski celem uzyskania więcej miejsc dla orkiestry teatru krakowskiego, która liczy zaledwie 40 kapelistów. Na lipiec i sierpień przyjedzie do Krakowa opera polska ze Lwowa licząca własnej orkiestry 52 ludzi. Ponieważ dyrektor p. Pawlikowski nie może się zgodzić na zredukowanie liczby kapelistów do 40, to jest tylu, ile jest miejsc, należy poczynić przeróbki w teatrze. Sprawą tą zająć się ma Rada miasta na najbliższem posiedzeniu.

**W Czytelni akademickiej** im. A. Mickiewicza odbędzie się walne zgromadzenie (nadzwyczajne) w sobotę dnia 1 czerwca o godzinie 6 po południu, a o 7 bez względu na komplet.

**Zjazd maturzystów** z wszystkich trzech zaborów odbyć się ma w najbliższych czasach w Krakowie. Zgłoszenia pod adresem: Z. Żuławski, Kraków, Batorego 23.

**Nowi radcy powiatowi.** W starostwie odbył się dziś wybór uzupełniający do Rady powiatowej. Wybrani zostali: Kubera, wójt z Piekar i Marcin Prus z Grzegórzek.

**Niema już kurzu w mieście!** Trzy wózki do skrapiania ulic, zamówione w Ulm, przyszły wczoraj do Krakowa i dzisiaj z uderzeniem godziny 4 rano rozpoczęły służbę i spełniały ją znakomicie. Skropiono Rynek Główny i Mały Rynek, plac pod Reformatami, plac św. Ducha i kilkanaście ulic. — Trzy takie wózki równają się dziesięciu dawnym beczkowozom, do których trzeba było użyć 20 koni i 15 ludzi — a obsłużyć je może dokładnie sześciu ludzi.

Dzisiaj zbierze się w koszarach straży ogniowej komisya fachowców, która ma wydać opinię co do praktyczności nowych wózków. — Przedewszystkiem trzeba postanowić, że nie 3, ale 15 takich wózków należy jak najrychlej sprawić.

**Z sali sądowej.** (Sielanka wiejska przed sądem). Dziś odbyła się pod przewodnictwem nadradcy p. Wawrzyniaka przed trybunałem karnym rozprawa przeciw Kozłowi, Ruchale i Sp. o zbrodnię z § 83 u. k. — Oskarżał p. prokurator Pawłowski, bronili adwokaci pp. dr Gleitzmann i Szalay.

Kozioł ubiegał się o rękę piękności wiejskiej w Stanisławicach (powiat Kraków) Katarzyny córki kmiecia Besali. Ta flirt gorąco z nim uprawiała, bo Kozioł, Don żuan wiejski, był chłopcem młodym i pięknym. Nagle do wsi zjeżdża konkurent, bogaty kmieć Ślęzak. Pani Katarzyna długo się nie namyśla i daje kosza Kozłowi. Ale trafia na ...Kozła. Ten, nie namyślając się długo, zwołuje kamratów do karczmy i podczas gdy w nocy Ślęzak czyni wyznanie pięknej swej pani — rozpoczyna bombardowanie chałupy Besalów, w której konkurent właśnie przebywał. Bombardowanie było pomyślne — bo po czterech godzinach parkan znikł, szyby wszystkie porozbijano, a na placu boju pozostało tylko kilka osob z porozbijanemi głowami.

Po czterogodzinnej rozprawie i wywodach obrońców pp. dra Gleitzmanna i dra Szalaya, trybunał zasądził oskarżonych na karę dwóch względnie trzech miesięcy więzienia.

**Z Towarzystwa pedagogicznego.** Walne zgromadzenie członków krakowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego odbędzie się w niedzielę dnia 2 czerwca o godzinie 11 przed południem w sali Kopernika Uniwersytetu Jagiellońskiego. Na porządku dziennym uchwalenie petycyi do Sejmu o polepszenie płac, oraz wybór zarządu.

**Zjazd koleżeński.** Podpisani upraszają kolegów, którzy w roku 1891 ukończyli ósmą klasę gimnazyalną w Tarnowie i składali tam egzamin dojrzałości — o podanie swych adresów, a to celem bliższego oznaczenia dnia zjazdu koleżeńskiego, ewentualnie urządzić się mającego w pierwszych dniach lipca b. r. w Tarnowie.

*Andrzej Siudut*, adjunkt sądowy w Łańcucie; *Piotr Malinowski*, nauczyciel gimnazyalny w Jarosławiu.

**Z powodu pielgrzymki do Kalwaryi** w czasie od 6 do włącznie 9 czerwca b. r. wydawane będą w powyższych dniach, jakoteż na żądanie już dnia 5 czerwca b. r. na wszystkich stacyach i przystankach linii Friedek-Mistek-Kalwarya Zebrzydowska, jakoteż w Dziedzicach, Czechowicach, Wilkowicach-Bystrej, Łodygowicach i Żywcu, do wszystkich rozkładem jazdy wskazanych pociągów osobowych bilety po znacznie zniżonych cenach dla szczególnych jazd do Kalwaryi Zebrzydowskiej lub stamtąd — jakoteż do jazdy tam i napowrót do Kalwaryi Zebrzydowskiej (bilety powrotne). Ostatnie z tych biletów ważne są na dni 8, nie wliczając niedziel i dni świątecznych. — Ceny tych biletów dla pielgrzymów uwidocznione są w obwieszczeniach.

**Echa zajść przemyskich.** We Lwowie toczyła się wczoraj przed południem rozprawa przeciw p. Witoldowi Regerowi, oskarżonemu przez nadporucznika audytora E. Wolfa o obrazę czci, której dopuścić się miał oskarżony podczas rozprawy o zajścia przemyskie. Prokuratorya powołała była wówczas na świadka 16-letniego Radeckiego, więźnia, który zeznał, jakoby Reger mówił, iż Lieberman strzelał do oficerów, a Reger ich bił laską. Reger na rozprawie głównej zeznania te odpierał jako kłamliwe, któreby można sobie chyba tłomaczyć tem, że Radeckiego w sądzie garnizonowym do ze-

Oprócz tego całe tło psychologiczne nie jest dostrojone do wypadków, jakie się na niem odbywają. Taki dramat może wykwitnąć tylko w środowisku sekciarsko-fanatycznem, w jakiejś raskolnickiej gminie, gdzie duch zbiorowy żyje w nieustannej newrozie religijnej. Byłby tam prawdopodobny ów dziki pomysł „odkupienia" przez spalenie dzieci na stosie i szalona łatwość, z jaką zwykła dziewka wiejska przyswaja sobie tę straszliwą ideę.

Pomiędzy wyobrażeniami chrześcijańskiemi ludu, wyprowadzonego na scenę w „Klątwie", plączą się oddalone echa pogaństwa. Te niewyraźne dźwięki zamierzchłych czasów i pojęć sprawiają dziwnie uroczyste wrażenie. Ktoś przypomina nawet „starą wiarę" z czcią i nabożeństwem. Pomiędzy osobami działającemi jest guślarz. A wszyscy w chwilach szczególnego nastroju ducha, wówczas, kiedy się odbywają w nich rzeczy niezwykłe, mówią namaszczonym, archaicznym językiem. Ksiądz, przekonany o swojej winie i ogarnięty skruchą, modli się słowami:

„Wejrzyj, o Panie, w serca skrytość,
Wypleń z serca gady,
O litość w skrusze łkam, o litość.
Coś Piotrowego zabył zaprzania,
A Judaszowej zdrady,
Schyl, zwól zlitowania".

Podobnym językiem jest napisana prawie cała „Klątwa". Poszarpanym, postrzępionym, raz rymowanym, to znowu nierymowanym, a zawsze suchym, twardym, niemelodyjnym, jakby kutym w kamieniu. Po przeczytaniu ostatniej kartki zostaje jednak w pamięci ogólne wrażenie jakiegoś tonu solennego, w który się zlewają wszystkie te dźwięki głuche i surowe.

(C. d. n.)

*Antoni Chołoniewski.*

znań takich zmuszano lub namawiano. Prokurator Heyderer zastrzegł sobie wówczas ściganie Regera za oszczerstwo a wczoraj w imieniu prokuratoryi wniósł oskarżenie zastępca prokuratora Niewiadomski.

Oskarżony Reger, który stanął jako „landwerzysta“, tłomaczył się, że nie miał zamiaru obrażać ani audytora Wolfa, ani kogokolwiek ze sądu wojskowego. Sędzia uwolnił go od odpowiedzialności.

**Wypożyczalnia książek w Morawskiej Ostrawie,** założona przez Towarzystwo szkoły ludowej, w pierwszych czterech miesiącach bieżącego roku wypożyczyła 2027 tomów dla 864 osób. — I tak, w styczniu było zgłoszeń 204, wypożyczono tomów 441; w lutym zgłoszeń 233, wypożyczonych tomów 552; w marcu zgłoszeń 221, tomów wypożyczonych 519; w kwietniu tomów 206, zgłoszeń 515.

W tymsamym okresie czasu w roku zeszłym załatwiono zgłoszeń 730 i wypożyczono 1406 tomów, czyli w roku obecnym liczba zgłoszeń zwiększyła się o 134, a liczba tomów o 621.

Rozwój czytelnictwa — pisze korespondent „Głosu ludu śląskiego“ — postępowałby szybszym krokiem, ale stoi temu na przeszkodzie szczupłość zasobów wypożyczalni. W liczbie 800 tomów jest wiele dzieł słabo, a nawet wcale niepoczytnych, co nie pozwala na rozwinięcie żywszej działalności.

**Swiadectwo dojrzałości** otrzymali w gimnazyum w Jarosławiu 21 do 25 b. m. następujący abituryenci: Barcikowski Władysław, Bartak Bron. (z odzn.), Brudniak Franciszek, Cyran Wojciech. Czyrek Maciej, Fast Lejba, Goldstaub Artur, Haśko Ludwik, Hirt Oser, Orell Stanisław, Perlmann Izydor, Pieniążek Leon (z odzn.), Prorok Józef, Reichert Jan, Stelmachniewicz Zygmunt, Szpaczyński Stanisław (z odzn.), Wizimirski Adolf, Zagaja Józef (z odzn.), Hndy Karol i Jamróz Jan.

**Ruskie Tow. zaliczkowe** dla urzędników i księży powstaje we Lwowie. W tych dniach odbyło się zgromadzenie założycieli, którzy przyjęli projekt statutu, mający być przedłożony namiestnictwu do zatwierdzenia.

**Gdzie ustawa?** W miasteczku Radomyślu, powiecie mieleckim brał i bierze lekarz miejski 300 koron rocznej pensyi (!) i dochody z oględzin zwłok, bydła i mięsa, co czyni razem również około 250 koron, czyli razem 550 koron.

Przed kilku miesiącami podał się tenże o podwyższenie pensyi stałej z 300 na 600 koron. Władza jednak powiatowa odrzuciła dwukrotnie uchwały Rady gminnej, która przyznała lekarzowi powyższe podniesienie pensyi, naprzód: z powodu braku kompletu Rady, a gdy zebrał się komplet i jednogłośnie w myśl wnioskodawcy Rada podwyżkę uchwaliła, władza powiatowa odrzuciła powtórnie uchwałę Rady — już tym razem z powodu „iż budżet byłby obciążonym“. Rada gminna zrobiła tedy rekurs do Wydziału krajowego! Ciekawą jest rzeczą w całej tej smutnej a prawdziwej sprawie: czy władza powiatowa może, ewentualnie czy ma prawo wywierać presyę na Radę, lub czy to może czynić naczelnik gminy, i czy władza powiatowa nie zna „ustawy“, mocą której lekarz miejski „nie może mniejszej pobierać pensyi jak 1000 koron rocznie“. „Cierpliwości dajcie Nieba, z nią się zawsze zgadzać trzeba“ powiedział nasz Fredro, więc czekajmyż na załatwienie rekursu!!

*Jeden z mieszkańców Radomyśla.*

**Nowy Sacz,** 29 maja. Dziś o godz. 5 po południu wybuchł pożar „na Załubińczu“ w fabryce pokostu Abrahama Neufelda. Cała fabryka się spaliła. Płomienie poparzyły silnie Neufelda, jego żonę i 6-letnią córeczkę; 3-letni chłopczyk, poparzywszy się silnie, umarł. Wszystkich ciężko poparzonych odwieziono do szpitala.

**Bochnia,** 29 maja. W poranku, który się odbędzie w sali „Sokoła“ bocheńskiego w niedzielę, dnia 2 czerwca b. r. ku uczczeniu pamięci twórcy legionów, weźmie współudział artysta teatru krakowskiego p. Andrzej Mielewski. Program poranku jest następujący: 1. Pieśni patryotyczne, odśpiewa chór męski „Lutni“ bocheńskiej. 2. Przemówienie prof. Służewskiego. 3. „Wędrowny grajek“, suita mazurkowa Z. Noskowskiego, odśpiewa mięszany chór „Lutni“. 4. Deklamacya. 5. Pieśni patryotyczne, odśpiewa chór męski „Lutni“.

**Anarchista,** o którego usiłowanem samobójstwie donieśliśmy wczoraj, nazywa się Giovanni Pozzan i jest z zawodu ślusarzem. — Znaleziono przy nim list, w którym oświadcza, że woli umrzeć, aniżeli zamordować cesarza Wilhelma II, do czego został wylosowany.

Lekarze wyrazili zdanie, że Pozzan cierpi na manię prześladowczą, ale tę okoliczność sprawdzi dopiero obserwacya lekarska. — Nazwisko jego nie znajduje się w policyjnym spisie anarchistów.

**Sprawa Hilsnera** — jak donosi „Wiener Allgemeine Zeitung“ — nie została jeszcze wcale cesarzowi przedłożoną.

**Pięcioletni zbrodniarz.** Wczoraj rano w Maidlingu pod Wiedniem pięcioletni chłopak nieznanego nazwiska chciał odebrać chleb z masłem 3-letniemu synowi fryzyera Schmidta. Malec nie chciał oczywiście oddać chleba, a wtedy 5-letni napastnik zadał mu scyzorykiem tak silną ranę, że przez otwór, mający 8 centimetrów długości, wydostały się wnętrzności. Dzieciak zraniony leży w szpitalu, walcząc ze śmiercią, a sprawca zamachu zdołał umknąć bez śladu.

**„Koło polskie“ na Bukowinie** odbyło przed paru dniami w Czerniowcach doroczne walne zebranie. Prezesem wybrano ponownie p. J. Wisłockiego, do wydziału weszli: poseł Krzysztof Abrahamowicz, Karol Borysławski, prof. uniwersytetu Alfred Halban, Winc. Korytyński, dr Stanisław Kwieskowski, prof. Opolski, dr Podlewski, dr Strzelbicki, Mich. Trzciński, poseł Wiesiołowski.

**Hołd szlachty polskiej.** „Kuryer Poznański“ w numerze z d. 16 b. m. donosi w artykuliku p. t. „Uczta Polaków na cześć generała Czertkowa“ o rozrzewniającej dla serc ugodowych uczcie: „Wczoraj — pisze ten dziennik — o godzinie 8 wieczorem, w warszawskim klubie myśliwskim odbył się obiad, urządzony przez członków klubu na cześć członka honorowego, głównego naczelnika kraju, generał-adjutanta M. I. Czertkowa. W obiedzie wzięło udział 85 osób; menu obiadu ułożone było wspaniale, stoły zastawione były wytwornie i przybrane żywemi kwiatami. Pierwszy toast generał-adj. M. I. Czertkow wygłosił za zdrowie cesarza Mikołaja II; następnie gospodarz klubu książę Światopełk-Czertwertyński wzniósł kielich na zdrowie generała Czertkowa, na co Jego Ekscelencya odpowiedział toastem za członków z życzeniem klubowi dalszego rozwoju. Książę M. Radziwiłł wzniósł w serdecznych słowach zdrowie małżonki głównego naczelnika kraju.“

Komu ta szlachta już nie składała i nie składa hołdów! Przypomina się wiersz:

„Idzie Molski: w ręku oda
Dla Chrystusa, dla Heroda.“

**Policya w Poznaniu** znowu urządziła rewizyę w wydawnictwie „Pracy“, przetrzęsła mianowicie redakcyę, ekspedycyę, drukarnię, a nawet prywatne pomieszkanie wydawcy. Chodziło jej o rękopis artykułu o wydaleniu 2 akademików polskich z Gryfii, podpisanego przez Ordona. Oczywiście manuskryptu nie znaleziono, zabrano tylko parę nic nieznaczących skryptów. Odpowiedzialnego redaktora „Pracy“ p. Wojtkowskiego zawezwano zaraz na policyę, lecz go po przesłuchaniu zaraz puszczono. Z wyrazu „arcymistrz hakatyzmu“ chciano skonstruować obrazę majestatu, lecz po oświadczeniu redaktora, że to może być tylko mowa o p. Miquelu, zarzut ten upadł.

**O hakatystych i Miquelu** słowa prawdy napisał bawarski dziennik p. t. „Vaterland“, zostający pod redakcyą dra Sigla. Mówiąc o znanych antypolskich listach Miquela, pisze „Vaterland“:

„Recepta Miquela ma więc na celu nie walkę przeciw Polakom, ale „tylko“ wytępienie polskiej narodowości. „Tatuś“ Miquel jest także założycielem tak zw. funduszu kolonizacyjnego, który mimo swego skąpstwa zaopatrzył w obfite środki, bo 200 milionów marek. Jeżeli w jakimbądź kraju, w którym Niemcy są w mniejszości, jakiego bezczelnego Prusaka nadepnie kto na nagniotek, to nasi „narodowcy“ wrzeszczą zaraz w niebogłosy na prześladowanie niemczyzny. Jeżeli jednak tępi się polskość, która dla cywilizacyi nierównie więcej uczyniła, aniżeli prusactwo (das Borussenthum), to to się nazywa „niemiecką pracą kulturną“. Wobec tego trzebaby się prawie wstydzić być Niemcem“.

Tak mówi uczciwy Bawarczyk, dr Sigel.

**Uczczenie hr. Tołstoja.** Rosyjscy studenci i studentki uniwersytetu Heidelberskiego, oraz studenci techniki z Heidelbergu i Darmstadtu, urządzili d. 28 bm. demonstracyę przed biustem Tołstoja, przyczem jeden ze studentów przemówił, sławiąc Tołstoja, jako wielkiego apostoła miłości wszechludzkiej. Biust Tołstoja uwieńczono różami i liściami laurowemi i wysłano do Tołstoja telegram hołdowniczy.

**Przeniesienia.** Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła asystentów pocztowych Czesława Kostmanowicza i Ludwika Marka z Krakowa do Szczakowej.

**Na festyn,** który się odbędzie dnia 2 czerwca b. r. w parku dra Jordana na dochód gimnazyum polskiego w Cieszynie i szkoły ludowej w Zwardoniu wpłynęły następujące dalsze datki: Rady powiatowe: w Myślenicach 50 koron, w Krakowie 10, w Horodence 7; pp. Niezabitowski 20, Czaplińska 6, Wizytki 2, Münichowa 4, Maywaldowa z Dębicy 50·35, Gruner 2, Zarząd fabryki niepołomickiej 21, Pietraszkiewiczowa 13, Patelska 25·20, Baranowska 10, Warzeszkiewiczowa 21·20, Bidzyńska 34, Pawlikowska 10, Starzewska 10, Satelicka 10, Wohl (Rzeszów) 24, Telegowa 2. Poźniakowa 46·71. Razem wpłynęło dotychczas 483 kor. 18 hal.

Komitet otrzymał także oprócz już podanych następujące ilości fantów: p. Czaplińska 8, Wizytki 4, Orzechowski 2, Pietraszkiewiczowa 17, Niesiołowski 10, Repetowska 39, Bidzińska 5, Owcyarkiewiczowa 34, hr. Zamojska 4, Zimlerrwa 14, Menżyńska 2, Janowska 11 fantów. Razem otrzymał komitet dotychczas 242 fantów.

**Korespondencya redakcyi.**

„Rawicz“: Adres Lucyana Rydla: redakcya „Czasu“. Kazimierz Tetmajer bawi w Warszawie; najlepiej pisać do niego do redakcyi „Tygodnika Ilustrowanego“ (Krakowskie Przedmieście).

**Z kalendarza.** W piątek 31 maja: Petroneli p. m. i Anieli Merici p.; w sobotę 1 czerwca: Nikodema m. i Jakóba Strzemię; w niedzielę 2 czerwca: Eugeniusza p. i Erazma b. m.

Wschód słońca dnia 31 maja o godzinie 3 minut 38, zachód o godzinie 7 minut 38; długość dnia godzin 16 minut —.

**Z krakowskiego obserwatoryum.** Dnia 30 maja po południu pogodnie. Termometr doszedł od + 15·3 C. do + 24·5 C.

Barometr powoli opada.

Dnia 29 maja o godzinie 7 rano stan barometru był 741·1, termometru + 16·6 C.

Wiatr wschodnio-południowy.



## Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Manru“ w Dreźnie.** Zapisać się godzi dwa doniesienia o wystawionej wczoraj w Dreźnie operze Paderewskiego „Manru“:

Drezno, 28 maja. Generalna próba z „Manru“, która odbyła się tu przed publicznością, złożoną z osób zaproszonych, wypadła wspaniale. Na dzisiejszą premierę teatr już zupełnie wysprzedany. Przybyło mnóstwo obcych, nawet Amerykanów. Ze Lwowa bawią tutaj: dyr. Pawlikowski, kapelmistrz Spetrino, p. Bandrowski i inni śpiewacy operowi. Po dzisiejszej premierze odbędzie się przyjęcie u Paderewskiego.

Drezno, 30 maja. Opera Paderewskiego osiągnęła kolosalny sukces. Sala była przepełniona. Entuzyazm wzrastał z aktu na akt. — Wybitniejsze ustępy, jak taniec goralski w I-szym, kołysankę i duet miłosny w II-gim i orkiestrowe momenty w akcie III-cim oklaskiwano przy otwartej scenie. — Po każdym akcie nie było końca wywoływaniom kompozytora, śpiewaków i reżyseryi. — Po trzecim akcie rodzina królewska i publiczność pozostała w sali jeszcze czas dłuższy, bijąc oklaski, tak, że Paderewski musiał 14 razy wychodzić na scenę. Wręczono mu między innemi także srebrny wieniec od Towarzystwa filharmonicznego w Warszawie. — Po przedstawieniu odbyło się u Paderewskiego przyjęcie.

— **Na sprawozdanie z „Wesela“ Wyspiańskiego** nie umiała się zdobyć „Gazeta Narodowa“. W 6 dni po wystawieniu głośnej sztuki przedrukowała (i to dopiero dziś) recenzyę z „Gazety Lwowskiej“...

— **Libacya.** Poemat w 3 pieśniach przez El. Jota. Lwów, 1900. Str. 86.

Płody żartobliwej muzy, zrodzone w chwilach wesołego, pogodnego nastroju ducha, bezpretensyonalne w formie, lekkie w treści, są dziś coraz rzadszem zjawiskiem. Do tej kategoryi utworów zalicza się zręczny poemacik p. t. „Libacya“, opiewający wymarzoną w pełni, fantastyczną wycieczkę autora w krainę Libacyi, gdzie młodość święci swe radości i tryumfy, gdzie życie kipi szałem rozkoszy i używania, gdzie wszelakie instytucye i urządzenia społeczne istnieją tylko gwoli pomnożenia przyjemności człowieka.

W sposób niekiedy żartobliwie swawolny, niekiedy nawet sprawiający wrażenie mimowolnej apoteozy wolnej miłości — przedstawia autor w poetycznem marzeniu życie młodości z jej czarującemi wybrykami. Z całości, która jednak niewyrobioną formą sprawia wrażenie utworu dyletanta, zabawiającego się piórem w chwilach wolnych od zawodowych zajęć, przebija humor szczery i swoboda myśli, wylewająca się często dowcipnemi zwrotami. — Literackiej wartości drobiazg ten nie posiada, ale odczytanie go może być wytchnieniem po innej poważniejszej lekturze.

— **Wznowienie „Goplany“ w Warszawie.** Dyrekcya teatrów rządowych w Warszawie wznawia w najbliższym czasie „Goplanę“ Żeleńskiego w nowej obsadzie sił pierwszorzędnych.

— **„Szkolnictwa“,** organu nauczycieli ludowych wyszedł Nr 15, który zawiera: Odpowiedź drowi Falkiewiczowi — Cudowna uchwała. — Przyszły wiceprezydent. — Wywalczyć musimy. — Przewodniczący, jakich mało. — Następca dra Bobrzyńskiego. — Życzliwość dla oświaty. — Z nauczycielskiej doli. —. Wspomnienia pośmiertne. — Wiadomości potoczne. — Ogłoszenia.

## Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

**Lwów,** 30 maja. Obiegają tutaj pogłoski, że nie będą już rozpisane wybory uzupełniające dwóch posłów ze Lwowa. Decyzya zapaść ma jutro w Wiedniu, po porozumieniu się namiestnika hr. Pinińskiego z prezydentem Koerberem.

Namiestnictwo ogłasza okólnikiem, że dokumenta, załączone do podań o przyjęcie do gminy (świadectwa urodzenia, ślubu i t. d.) wolne być mają od stempla, jeżeli na nich określony będzie cel ich wystawienia.

Umarła tutaj Izabella, Hiacynta Toczyska, zakonnica, córka oficera wojsk polskich z r. 1831.

15 pułk piechoty obchodzić będzie jubileusz 200 lat istnienia.

Paderewski przybędzie tutaj dopiero 5 czerwca.

Donoszą tutaj z Drohobycza i Truskawca, że spadł tam grad wielkości gołębich jaj i sprawił ogromne spustoszenie.

**Lwów,** 30 maja. Prezydent miasta dr Małachowski, zawezwany telegraficznie przez posła Romanowicza, wyjechał wczoraj po południu do Wiednia w sprawie budowy kanału wodnego przez Lwów, która to pozycya w programie robót inwestycyjnych państwa ma być, jak wiadomo, wielce zagrożona.

### Wybór arcybiskupa.

**Lwów,** 30 maja. Dziś w południe odbył się wybór arcybiskupa ormiańskiego w miejsce ś. p. ks. Issakowicza. Po nabożeństwie w katedrze ormiańskiej, udała się kapituła o godzinie kwadrans na 12 do pokoju obok zakrystyi, gdzie odbyły się wybory. — Głosowano kartkami, na których wypisywano trzy nazwiska. Skrutatorami byli księża kanonicy: Zabłocki, Bielecki i radca namiestnictwa Korzeniowski.

Na 15 głosujących otrzymali: ks. kanonik Józef Theodorowicz 12, ks. kan. Bogdan Dawidowicz 9 i ks. wikaryusz kapitulny Jakób Moszoro 8 głosów.

Arcybiskupem niewątpliwie będzie ks. Józef Theodorowicz, liczący lat 36, członek lwowskiej Rady miejskiej, do ostatnich czasów naczelny redaktor lwowskiego „Przedświtu“. (Pierwszy raz chyba dziennikarz polski dosłużył się godności arcybiskupa. — Przyp. Red.).

### O zamach na p. Götza.

**Wiedeń,** 30 maja. Jak wiadomo, prokuratorya krakowska po wyroku w znanej sprawie o zamach okocimski zgłosiła zażalenie nieważności co do wszystkich czterech oskarżonych chłopców, z powodu, że dwu z nich, na podstawie werdyktu przysięgłych uwolniono, jednego, Sikorę, skazano nie za usiłowane morderstwo, tylko za ciężkie uszkodzenie ciała, a drugiego, Kędziora, za przekroczenie o noszeniu broni na 24 godzin aresztu. Po namyśle cofnięto jednakże zażalenie co do dwu uwolnionych, Ciżka i Stylińskiego. Nastąpił wreszcie jeszcze jeden namysł i zażalenie skurczyło się wyłącznie do jednego oskarżonego, Kędziora. Równocześnie obrońca Sikory, dr Goldhammer, wniósł odwołanie od zbyt wielkiego wymiaru kary, bo aż dwu lat za uszkodzenie ciała.

Owóż z tego powodu dziś odbyła się przed trybunałem kasacyjnym rozprawa, przy której sprawę Kędziora zastępował osobiście obrońca jego, dr Włodzimierz Lewicki.

Rozprawie przewodniczył prezydent Uhle, a w skład najw. Trybunału wchodzili radcy: Kossowicz, Bossowski, Lipka, Tarłowski, Szubert i Podlaszecki. Zażalenie nieważności wnosił gen. prokurator Siegler, a protokół prowadził p. Łuczakowski.

Zażalenie prokuratoryi opierało się na następujących punktach:

1) Odczytanie niektórych aktów przy rozprawie wbrew sprzeciwieniu się prokuratora. Owóż co do tego punktu generalny prokurator sam oświadczył, że uważa go za tak mało uzasadniony, iż go nie podtrzymuje.

2) Z powodu odrzucenia wniosku prokuratoryi o przesłuchanie sędziego śledczego Mossora, przed którym Kędzior rzekomo się miał przyznać, że chciał p. Goetza i siebie zabić.

3) Z powodu, że na zapytanie przysięgłych, podczas ich już narady, czyby nie można postawić pytania co do Kędziora na temat współudziału w ciężkiem uszkodzeniu ciała, informacya ta wypadła odmownie.

Po przemówieniu generalnego prokuratora, który podtrzymywał i uzasadniał tylko dwa ostatnie argumenta prokuratoryi krakowskiej, zabrał głos obrońca Kędziora dr Lewicki i wygłosił bardzo piękną przemowę, podnosząc przedewszystkiem jaskrawy fakt, co do Kędziora, iż obecnie „upływa już 7 miesięcy, jak ten 22-letni chłopiec, zdaniem aktu oskarżenia, pospolity zbrodniarz, zamknięty został do kryminału pod łagodną napozór nazwą aresztu śledczego“.

Potem obrońca przeszedł punkta zażalenia i protokołami rozprawy udowadniał, iż rzecz się odmiennie miała, niż to obecnie prokuratorya przedstawia, nakoniec, wykazawszy brak nawet możliwości przedmiotowego faktu zbrodni u Kędziora, podniósł, że oskarżeni nie działali w zamiarach zbrodniczych, lecz owszem z dodatnich, choć spaczonych motywów, będąc tylko w dobrej wierze narzędziem nieznanego zbrodniarza.

„Wynika z tego często nieszczęście, ale pospolitą zbrodnią nazywać tego nie można“ — dodał dr Lewicki.

Trybunał kasacyjny jednak, uwzględniając dwa ostatnie motywa prokuratoryi, rozpisał nową rozprawę co do Kędziora przed przysięgłymi, ale wbrew głośnej zapowiedzi, danej onego czasu przez prokuratora w dzień zakończenia procesu okocimskiego, nie w obcem jakiemś mieście, lecz znowu w Krakowie.

Decyzya Trybunału kasacyjnego co do wymiaru kary Sikorze nie jest jeszcze wiadomą.

**Praga,** 30 maja. „Hlas Naroda“ dowiaduje się — jak twierdzi — ze źródła wiarygodnego, że wyrok śmierci na Hilsnera nie zostanie zatwierdzony. Cesarz bowiem zatwierdza wyrok śmierci tylko wtedy, gdy winowajca przyzna się do winy.

**Haga,** 30 maja. Poseł Transwaalu dr Leyds przedłożył wczoraj międzynarodowemu sądowi rozjemczemu formalny wniosek o zakończenie wojny południowo-afrykańskiej na podstawie orzeczenia tegoż sądu.

**Paryż,** 30 maja. Podczas bankietu w Toutain na cześć ministra marynarki, nagle na stół, przy którym ucztowano, spadła cegła. Nikt nie doznał ran. Odkryto, że w sali schował się 14-letni chłopak i cegłę tę rzucił. Kto on jest, niewiadomo.

**Sofia,** 30 maja. Sobranie rozpoczęło wczoraj obrady nad wnioskiem, domagającym się postawienia w stan oskarżenia członków gabinetu Iwanczowa. Na wezwanie prezydenta stawili się osobiście ministrowie: Iwanczow i Tonczew. Radosławow zaś wcale nie odpowiedział na wezwanie, inni ministrowie nadesłali pisemne oświadczenia.

**Belgrad,** 30 maja. Królowa Draga wyjechać ma do kąpiel w Buzias pod Temeszwarem na Węgrzech, gdzie podda się kuracyi.

**Bukareszt,** 30 maja. Tutejszy dziennik „Adverul“ donosi, że król Jerzy grecki odwiedzi parę królewską rumuńską w zamku Sinaia, składając rewizytę za odwiedziny na pancerniku „Psara“.

**Londyn,** 30 maja. Z Hongkongu donoszą do „Timesu“, że dżuma przybiera tam zastraszający przebieg, codziennie bowiem umiera na tę chorobę po 30 osób.

**Hongkong,** 30 maja. W ubiegłym tygodniu zachorowało tu na dżumę 200 osób; zmarło 187.

### Z Rady państwa.

**Wiedeń,** 30 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej odczytano: wniosek Pericza o odszkodowanie dla gmin z powodu poruczonego zakresu działania; wniosek Olszewskiego o zmianę ustawy egzekucyjnej; Krempy o regulacyę Wisłoki; interpelacyę Romańczuka w sprawie wychodźtwa z Galicyi. Daszyński interpeluje o postępowanie policyi w Tarnowie i o postępowanie pewnego radcy skarbowego we Lwowie wobec jakiegoś praktykanta. Kozłowski interpeluje w sprawie rewersów demolacyjnych.

Z porządku dziennego przystąpiono do dalszych obrad nad przedłożeniem o drogach wodnych. Rozpoczęto od głosowania nad wnioskiem Wolfa, aby ogółem rozprawę szczegółową odroczyć. Wniosek ten 221 przeciw 21 gł. odrzucono. Posłowie z Galicyi, wszyscy, głosowali zgodnie przeciw wnioskowi Wolfa. Następnie 207 przeciw 47 głosom uchwalono przejść do rozpraw szczegółowych. Przeciw temu głosowali, oprócz Schoenererowców, także niektórzy ludowcy niemieccy i agraryusze czescy.

Sprawozdawca Menger proponuje, aby obradować partyami, a mianowicie paragrafy 1—4 stanowić będą partyę pierwszą; piąty drugą; 6—12 trzecią; 13 i 14 czwartą; 15 i 16 piątą. Uchwalono i przystąpiono do obrad nad pierwszą partyą, t. j. §§. 1, 2, 3 i 4.

Schreiner przemawia przeciw przedłożeniu. Motywem jego rozumowań, że niemieccy gospodarze będą zrujnowani przez dowóz zboża rosyjskiego, rumuńskiego i galicyjskiego.

Min. handlu Call mówi o melioracyjnym funduszu i przemyśle, o ile stoi to w związku z budową dróg wodnych.

Minister w przemowie swej głównie uspakajał obawy agraryuszów. Nie spodziewa się mówca braku korzyści dla rolnictwa, lecz owszem kanały będą stanowiły poparcie dla rolnictwa.

Następnie mówił Słowieniec Žitnik.

Mówił dalej Vukowicz, poczem zabrać miał głos Kaftan, ale przewodniczący odroczył posiedzenie do wieczora.

**Wiedeń,** 30 maja. Oba kluby południowosłowiańskie obradowały dziś wspólnie.

**Wiedeń,** 30 maja. Istnieje zamiar, aby jutro zakończyć ustawę kanałową nawet w 3 czytaniu, a w sobotę rozpocząć już obrady nad prowizoryum budżetowem.

### Delegacye.

**Wiedeń,** 30 maja. Dziś popołudniu odbędzie posiedzenie komisya budżetowa delegacyi austryackiej. Przedpołudniem obradowała komisya wojskowa delegacyi węgierskiej.

### Śmierć Wilhelma Bismarka.

**Berlin,** 30 maja. Starszy prezydent Prus Wschodnich, hr. Wilhelm Bismark, syn kanclerza, umarł dziś w 51 r. życia.

### Z Chin.

**Kolonia,** 30 maja. „Kölnische Ztg“ w doniesieniu z Pekinu potwierdza, że Chiny, w myśl ukazu cesarskiego, przyjęły zobowiązania wypłacenia mocarstwom 450 milionów taelsów z 4%.

**Rzym,** 30 maja. Król Wiktor Emanuel wysłał do komendanta „Colabria“, powracającego z Chin, telegram, wyrażający w gorących słowach uznanie dla żołnierzy włoskich za ich zachowanie się w czasie ekspedycyi chińskiej.

**Berlin,** 30 maja. Rząd amerykański wyraził Niemcom serdeczne uznanie za taktowne i oględne wypełnienie przez hr. Walderseego trudnego zadania, jakiego miał do spełnienia w Chinach. Podobne podziękowanie przesłały także inne mocarstwa.

Równocześnie w kwestyi odszkodowania postępują rokowania pomyślnie, tak, że za kilka dni należy spodziewać się ich zakończenia. Pożyczka, zaciągnięta przez Chiny na pokrycie kontrybucyi, wydana będzie w obligacyach skarbowych.

**Tientsin,** 30 maja. Do Tongku przybyły dwa statki angielskie, które mają przewieść kontyngent angielski z powrotem do Indyj.

Gen. Voyron spodziewa się również, iż rząd francuski odwoła kontyngent wojsk francuskich.

**Jokohama,** 30 maja. Donoszą tu z Soenlu, że na wyspie Quelpart (na południowym cyplu Korei) wybuchły groźne zaburzenia, skierowane przeciw chrześcijanom, w czasie których zamordowano pewnego misyonarza katolickiego, rodem Francuza.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
**Michał Konopiński.**



## Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

**Wiedeń,** 30 maja 1901.

| | kor. | hal. |
|---|---|---|
| Renta austryacka papierowa | — | — |
| „ „ srebrna | — | — |
| 4% renta austryacka złota | — | — |
| 4% „ „ koronowa | — | — |
| 4% „ węgierska złota | — | — |
| 4% „ „ koronowa | — | — |
| Akcye Banku austro-węgierskiego | — | — |
| „ kredytowe | — | — |
| Londyn | — | — |
| Marki | — | — |
| 20-to Markówki | — | — |
| 20-to Frankówki | — | — |
| Włoskie banknoty | — | — |
| Dukaty | — | — |
| Losy węgierskie premiowe | 174 | 75 |
| Losy tureckie | 108 | 25 |
| Akcye Anglobanku | 280 | — |
| „ Unionbanku | 564 | — |
| „ Bankverein | 488 | — |
| „ Laenderbanku | 417 | — |
| „ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej | 538 | — |
| „ „ Południowej | 90 | 25 |
| „ „ Elbethal | 505 | — |
| „ „ Nordbahn | 6035 | — |
| „ „ Staatsbahn | 675 | — |
| „ „ Alpine | 475 | — |
| „ Tureckie Tabaczne | 295 | — |
| Ruble | 253 | 75 |

**Berlin,** 29 maja 1901.

| | | |
|---|---|---|
| Banknoty austryackie | 85 | 20 |
| Krótki Wiedeń | 85 | — |
| Banknoty rosyjskie | 216 | 30 |
| Krótka Warszawa | 215 | 95 |
| 4½% Listy polskie | 97 | 70 |
| Renta włoska | 96 | 75 |
| Akcye austryackie kredytowe | 214 | 75 |
| Ultimo ruble | — | — |

**Wiedeń,** 30 maja 1901.

| | | |
|---|---|---|
| Spirytus gotowy | 40 | 60 |
| Cena nafty | 9 | 50 |
| Pszenica (na wiosnę) | 7 | 80 |
| Zyto (na wiosnę) | 7 | 70 |
| Kukurudza | 5 | 62 |
| Owies (na wiosnę) | 7 | 32 |

### Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 30 maja 1901 r. godzina 1 w południe

| Korony — | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| **I. Waluty** | | | | |
| Ruble papierowe | 253 | 50 | 255 | — |
| Marki niemieckie | 117 | 20 | 116 | 75 |
| Franki papierowe | 95 | 25 | 95 | 85 |
| Dwudziestofrankówki w złocie | 19 | 05 | 19 | 15 |
| **II. Listy zastawne.** | | | | |
| 5% Listy zastaw. prem. Banku hipot. | 109 | 50 | 111 | — |
| 4½% Listy zastawne Banku hipotecz. | 97 | 75 | 98 | 75 |
| 4% „ „ „ „ „ „ | 89 | 75 | 90 | 75 |
| 4½% Listy zastawne Banku krajow. | 99 | 25 | 100 | 25 |
| 4% „ „ „ „ „ „ | 91 | 75 | 92 | 75 |
| 4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok. | 93 | — | 94 | — |
| 4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie | 93 | — | 94 | — |
| 4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie | 90 | 75 | 92 | — |
| **III. Obligacye i pożyczki.** | | | | |
| 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne | 95 | 40 | 96 | 60 |
| 4% Pożyczka krajowa z r. 1893 | 97 | — | 97 | 75 |
| 4½% „ miasta Lwowa | 97 | — | 97 | 75 |
| 5% Obligacye komunalne Banku kraj. | 101 | 50 | 102 | 75 |
| 4½% „ „ „ „ „ | 98 | 25 | 99 | — |
| 4% „ kolejowe | 91 | 75 | 93 | 75 |

L. 1009 R. S. O. 1384 2 2

## Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo **budowy szkoły** mieszanej, parterowej, o 3ch salach szkolnych i pomieszkaniu dla kierownika o 2ch pokojach i kuchni w Grobli — ogłasza c. k. Rada szkolna okręgowa ponowną licytacyę przez piśmienne oferty, które wnosić należy najdalej **do 8 czerwca 1901** do godz. 12ej w południe, na ręce Przewodniczącego c. k. Rady szkol. okręgowej c. k. Radcy Namiestnictwa w Bochni.

Do ofert należycie ostempl. i opieczętowanych należy dołączyć wadyum w kwocie równającej się $^1/_{20}$ części całej z oferty wypływającej sumy ogólnej kosztów wszystkich preliminowanych robót i deklaracyę, że oferentowi znane są szczegółowe i ogólne warunki budowy, i że obowiązuje się warunki te w zupełności wykonać.

Kwota wywoławcza wynosi K. 13.863 36 hal.

Plan i kosztorys na budowę rzeczonej szkoły, tudzież bliższe warunki licytacyjne są do przejrzenia w godzinach urzędowych w biurze c. k. Rady szkolnej okręgowej w Bochni.

Bochnia, dnia 20 maja 1901 r.

Przewodniczący:
*Kerekjarto*, c. k. Radca Namiestnictwa i kierownik c. k. Starostwa.



## Konkurs.

**Zarząd Powiatowej Kasy dla chorych w Podgórzu** ogłasza niniejszem konkurs na wakującą posadę **lekarza-dentysty** kasowego, z ryczałtową płacą 400 kor. rocznie, płatnych w ratach miesięcznych z dołu. Posada na razie jest prowizoryczną. Kompetenci winni się wykazać dyplomem lekarza med., oraz metryką stwierdzającą nieprzekroczonych 40 lat życia. — Obowiązkiem lekarza-dentysty jest codzienne udzielanie członkom Kasy tak w godz. ordynacyjnych w ambulatoryum Kasy, jakoteż w nagłych wypadkach w mieszkaniu swem prywat. w Podgórzu, pomocy lekarskiej w chorobach zębów i szczęki, wykonywanie ekstrakcyi oraz plombowanie zębów. Podania należy wnosić **do 15 czerwca b. r.**

Podgórze, 19 maja 1901 r. 1395 2 2

Zastępca Przewodniczącego: **K. Garbaczyński.**



# Kantor Wymiany

**Filii c. k. uprzyw. galic. akc.**

# BANKU HIPOTECZNEGO

**W KRAKOWIE**

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety, wydaje przekazy na wszelkie większe miasta zagraniczne.

**Wypłata wszelkich kuponów i wylosowanych efektów**

● **bez potrącenia prowizyi.** ●

**FILIA C. K. UPRZYW. GALIC. AKC.**

# BANKU HIPOTECZNEGO

**W KRAKOWIE**

**wydaje**

# ASYGNATY KASOWE

oprocentowując takowe po 487 13 30

**$4^1/_2$%** za 90 dniowem wypowiedzeniem,
**4%** za 60 dniowem wypowiedzeniem,
**$3^1/_2$%** za 30 dniowem wypowiedzeniem.

**Filia c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego** przyjmuje **wkładki do oprocentowania** w rachunku bieżącym, wydaje w tym celu **książeczki czekowe**, przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela **zaliczki na papiery wartościowe** i uskutecznia zlecenia na **zakupno lub sprzedaż efektów** na wszystkich giełdach krajowych i zagran.



Z Nowej Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Rządca drukarni L. K. Górski.